

Ry 28, 22-IX-10. Szanowny Panie Majorze!

W  
493252

W delegacji niewiele się zmieniło od czasów Mińskich. Spory partyjne ci-chną, jak dotąd z konjunkturą dla profesora Swabskiego. Po dawnemu ulegają mu bezwzględnie Mięcirowski i Wiceliński; Kietnik stara się być w zgodzie i z Swabskim i z Dębskim, ale narew-ność wyraźnie się to razi w utrzymywaniu dotychczasowej linii i w powoływaniu się na minimalistyczne instrukcje.

Wankiewicz przychodzi po rady polityczne, głównie do Wyżniewskiego, lecz jeśli tylko jest jaka kwestja, nie omi-awiona spóty - głównie za Swabskim i do- piero a posteriori przyznaje, że zrobił błąd. Upięknienie go jest tem trud- niej, że nikt z sekretarzy ani z eks- peratów, nie bywa na posiedzeniach delegacji - zawiadczamy to głównie

Srabskiemu, który jeszcze w Wersalu  
wie chodził w tych sprawach ze skar-  
gą do Sapiehy; skierowane jest to  
głównie przeciwko Ładosiowi, no co-  
ści przeciw Perlowi.

Barlicki ulega w praktyce Srabskie-  
mu, choć w teorii idzie na przeciwko pro-  
gramowi wschodniemu; odwrotnie, Perł, w te-  
orii more barlicki, skłonny do ustępstw,  
w praktyce jest bardziej odporny na  
faktykę profesora. Na tym tle dotych-  
czas nie było cywilizacji, któryby part.  
do rozszerzenia naszych iżdań pokoy-  
wych; P. R. S. boi się zarzutu, że pre-  
stura wojny, choć chętnie uwiad-  
by jakiś cywilizacji, któryby mocniej  
postawił sprawy wschodnie, a im  
porzucił iść do roli kontrolerów  
i umiarkowanej opozycji.

z obshi korzyta i powoli, ale syste-  
matycznie, tektownie oswaja ludzi  
z myślą o Polsce w umiarkowanych  
granicach i o „jedyną nie dzielny”  
Rosji.

Od paru dni jest Wasilewski. Bardzo  
szybko i dobrze zorientował się w  
sytuacji, stara się uzyskać, co się da,  
od Swobskiego, otacza opieką P. W. S.  
Jest zwolennikiem mocnej polityki  
w stosunku do Litwy. Uwieram go  
tu za cyunik nie do zastąpienia;  
należałoby wskutek tego wstrzymać  
przyjazd Wróblewskiego, którego  
Wasilewski jest zastępcą.

Namiemiecki odgrywa małą rolę; jest  
jednak przyteczny, jako przeciwwaga  
polityki rezygnacji; ma tylko ciężką  
w głowie, polegającego na chęci odda-

nia Wilna Litwie, bez sprycyzowania  
tej sprawy. W każdym bądź razie, Dąb-  
ki Wawilewski jest w delegacji, mu-  
si być w niej i Kamiński, jako  
miejscowy poseł. Trzeba by więc wstrzymać Okno-  
miejsko, Dąbki nadspodiewanie się wyrabia  
i stara się o stworzenie przeciwwagi  
Szwabkiemu; woli to ostrożnie, tak,  
że prawie nikt tego nie sportreza,  
a zdaje się, że i sam Szwabki.

Przekonałiśmy zupełnie Dąbkiego,  
że nie można być małym igła-  
m od ławiczków. Za jego cichą zgodą  
przygotowujemy projekty zmian w  
zaradniczych punktach naszej Dele-  
gacji. Dąbki b. chętnie przyjęłby  
zmianę instrukcji z Wernawy; o ile  
delegacja tego zarząd, odniósłby się  
tem oficjalnie. Na to się, jednak nie

iznosi Dotychczas. Dobrzeby było, gdy-  
by z Warszawy przysły nowe polecenia.  
~~Dotychczas sam nie wie nic i nie potrafi, żeby się nie dostać Delegacji.~~  
Kuliński dotychczas politycznie się  
nie rozsumował, szuka sobie sympatyj  
Delegacji.

Tyle o ludziach z naszej strony.  
Delegacja Łowicza przedstawił się  
dosć słabo. Spothaliński w niej drew-  
nego znajomego z Krakowa, Żegociński  
niego, z którym wstąpiła Wyny-  
ski wiec b. Dobrze rozmawiać. Dopó-  
ki nie będzie potrzeby, nie będziemy  
się tu chwalić, że mamy taką dra-  
gę. Najgłówniej odnosi się ~~do~~ wrażeń, że  
Delegacja Łowicza, w razie naszych  
wycieczek, wcześniej będzie skłonna  
do czynienia ustępstw, niż nasza do  
podnoszenia żądań. —

Zapewne już Pan Major wie z sygn. 4  
do tapiechy, o incydencie z raprowo-  
niem dyplomatów na poniedziałek  
konferencji. Podniewa się to sprawa  
wz. ratyfikatem, dodaj kilka słów  
wyjaśnienia.

Pierwotnie dyplomaci mieli być  
obecni, jako polscy goście. Sprawy  
musielismy wytergować od bolszewi-  
ków prawo jednostronnego raprowo-  
nia gości. Bolszewicy musieli się do-  
myślić, że co tu chodzi - i mam wra-  
żenie, że wenta była utwórna między  
nami, a Anglikami. W środę  
o f. 2. miastem przyjdzie Mejerowicz  
cia w sali posiedzeń dla otwarte-  
nego utworzenia ceremonijate  
~~przy~~ poniedziałek. Przed Mejerowicz

em przyjęli komisarze angielski i amerykański; uiby dla obejścia wrota nieje. Komisarz amerykański wzięt mnie na bok i powiedział, że anglik uważa, iż może być tylko w charakterze oficjalnym; że chce podkreślić neutralność. Podkreślił, że to inicjatywa nie jego, a angielska, do której musi się jednak dostosować. Myślenie, że jest kwestią z reprozoniami; wypytał się, jak sprawa jest formalnie przedstawiona, później powołał z angikiem i amerykańcem, i wystąpił z propozycją w ich obecności, abyśmy oddali listy rządowi Tokiewskiemu, który reprosi dyplomatów. Bez namysłu zgodziliśmy się na to imieniem polskim.

delegacji; są co z widocznym zadaniem  
niemu dyktowali; wstancja amery-  
kanin, białoruskie na górze siedzieli;  
Komisarze angielski, amerykański; wstancje  
preztaurciele estoński, litewski; niemiec-  
ki. Na dole, wśród naszych gości: stypcy  
francuzi, duński, przedt. węgrowski; na  
krajce nadbratych amerykański, schwe-  
tar niemiecki; na dole, na reprezentację  
bolnewickie, sekretar litewski. —  
Charakterystyczne zachowanie się ame-  
rykanów potwierdza wiadomości i z in-  
nych źródeł, że radzą się na tutej-  
szym gruncie z blizkimi z nami, zachę-  
wując i wprost rewersownie dobre stosunki  
z Anglią. —

Koniec list i oddaje do wytwornia.  
Niech się Pan Major nie zdziwi, jeśli Mi-  
driński i Sapieha dostaną charakterystyki by  
stosunków, zgodną w ogólnych zarysach  
z tem, co pisałem; Sapieha, oczywiście, nie ofi-  
cjalnie. Byłbym wdzięczny za kilka słów  
o Litwie i o Petlurze, Serdecznie uściskam Pana. H. Kamiński

z wami dotychczas. Dobroby było, gdy-  
by z Warszawy przysłały nowe polecenia.  
<sup>Wskazanie nam nie walczyć i nie przysłać delegacji</sup>  
Kuliński dotychczas politycznie się  
nie zaangażował, szukał sobie sympatyj  
delegacji.

Tyle o ludziach z naszej strony.  
Delegacja sowiecka przedstawia się  
dosć słabo. Ipotkaliśmy w niej drew-  
nego znajomego z Krakowa, Jezewski  
skiego, z którym wstancja Wyrnys-  
ki ma b. dobre stosunki. Dopó-  
ki nie będzie potrzeby, nie będzie my  
się tu chwalić, że mamy taką dro-  
gę. Najgłówniej odnosi się do wzięcia, że  
delegacja sowiecka, w razie naszych  
wycieczek, wczesniej będzie skłonna  
do czynienia ustępstw, niż ulega do  
podważenia zgód. —